

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zlr., półrocznie 2 zlr. w państwie austriackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskim 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcyja i Administracyja „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich 1 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 et od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Treść obrad XXVI. Rady Ogólnej c. k. gal. Tow. gosp. — W. T.: Uprawa lnu — Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa uprawy tytoniu odbyte we Lwowie dnia 17. marca 1891. — Korespondencya. — Wiadomości bieżące i rozmaiteści. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

Treść obrad XXVI. Rady Ogólnej c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Posiedzenie ranne w dniu 18. marca 1891.

(Ciąg dalszy)

P. Jaroszyński zgadzając się w zupełności z wyczerpująco przedstawionym referatem prelegenta zaznacza, że należałoby objąć i wędrownych robotników i postarać się, by formularze przez zakład używane, były staranniej redagowane; interpeluje zarazem Komitet, dlaczego nie umieścił na porządku dziennym zgłoszony przez Oddział stanisławowski wniosek o uwolnieniu zgłoszeń i opłat pieniężnych przesyłanych do Zakładu ubezpieczenia robotników od opłat pocztowych.

Hr. Stadnicki odpowiada, że wobec przyrzczonego od dra Małaczyńskiego referatu o ubezpieczeniu robotników, komisya programowa nie przyjęła tego wniosku do porządku dziennego obrad Rady Ogólnej w przekonaniu, że sprawa ta przyjdzie sama ze siebie pod obrady przy referacie dr. Małaczyńskiego.

P. Czajkowski stawia wniosek:

„Pożądaną jest zmiana ustaw o ubezpieczeniu robotników w tym kierunku, ażeby w zastosowaniu do stosunków rolniczych czynności kancelaryjne zostały zredukowane do niezbędnego minimum“.

Hr. Krukowiecki popiera zapatrywania p. Jaroszyńskiego co do opłat pocztowych od podań w sprawie ubezpieczenia robotników.

Dr. Krzysztofowicz żąda uchwały Rady Ogólnej że tylko przy służbie folwarcznej ubezpieczenie byłoby uzasadnione i że odnośnem postanowieniem możnaby uzupełnić obecnie obowiązującą ustawę służbową.

Hr. Krukowiecki jest za wnioskiem p. referenta, zaś przeciwny wnioskowi p. Czajkowskiego.

Dr. Wielowiejski wnosi: Rada Ogólna aprobuje zasady, dotyczące ubezpieczenia robotników rolnych i le-

śnych, wypowiedziane w referacie Komitetu z dnia 16. października 1890 roku.

P. Jaroszyński obstaje przy swoich żądaniach i stawia wnioski:

Rada Ogólna poleca Komitetowi wnieść gdzie należy przedstawienia zdążające:

1) do uwolnienia od opłaty portorya przesyłanych od stron do Zakładu ubezpieczenia od wypadków zgłoszeń oraz opłat.

2) do polecenia władzom politycznym zbierania tak zgłoszeń jak i opłat celem przesłania takowych Zakładowi ubezpieczeń.

Dr. Małaczyński godzi się na uwzględnienie robotników wędrownych i tłumaczy, że ustawa zalicza do sił żywiołowych także siłę koni; jest zdania, że formularze mogłyby być łatwo zmienione w drodze ustawy przez zmianę statutu, oświadcza wreszcie, że sprawa portoryów była już lecz napróżno poruszana. — Sprzeciwia się 2-giej części wniosku p. Jaroszyńskiego, gdyż nie można przysyłać starostwom zgłoszeń jakoteż i opłat, ponieważ obliczenia te odbywają się w zakładzie ubezpieczeń.

Zgodnie z wnioskiem p. Henzla uchwalono głosować nad obu częściami wniosku p. Jaroszyńskiego osobno:

Przy głosowaniu nad wnioskami postawionymi w ciągu dyskusji zostały przyjęte trzy odpowiedzi dra Małaczyńskiego a zgodnie z życzeniem p. Czajkowskiego aprobowanem przez p. referenta nie poddawano pod głosowanie 4-tej odpowiedzi, że względu, że Komitet w powołanym powyżej memoryale odmienne był zajął stanowisko

Przyjęto wreszcie wnioski p. Czajkowskiego, dr. Wielowiejskiego, jakoteż pierwszą część wniosku p. Jaroszyńskiego.

P. Breuer przedstawia czynności Komitetu spowodowane zeszłorocznym wnioskiem p. Frommła w sprawie ujednostajnienia ras bydła w kraju i odczytuje wnioski powzięte przez umyślnie do tego sproszonej ankietę w powyższym jakoteż w ogólnym celu podniesienia hodowli bydła

w kraju. (Wnioski ankiety ogłoszone zostały w numerze 12 „Rolnika“ z dnia 21. marca 1891.)

P. Myszkowski wytyka, że Komitet za mało robił dla podniesienia chowu bydła mniejszej własności, twierdzi, że skutek premiowań bydła na wystawach jest za mały, żąda przeto w tym kierunku zmiany i wnosi, by do punktu 3-go uchwał ankiety dodać:

a) Poleca się Radom Oddziałowym urządzenie przeglądów bydła w każdej większej wsi należącej do rejonu Oddziału celem łatwiejszego dojścia do trafnego osądzenia warunków miejscowych stanowiących podstawę chowu bydła i usunięcia wszelkich przeszkód odciągających włością od brania udziału w przeglądach bydła.

b) Zwraca się uwagę Rad Oddziałowych, aby przy premiowaniu bydła włościąńskiego premie te dostawały się jak najwięcej kobietom wiejskim, które właściwie zajmują się chowem bydła.

P. Paygert znajduje, że hodowla bydła włościąńskiego jest objęta referatem i widać, że Komitet się nią zajmuje. Ujednostajnienie ras jest potrzebne.

P. Frommel żąda na wypadek odrzucenia jego wniosku, uchwały następującej: „Projekt ustawy dra Rutowskiego ma zawierać paragraf nadający centralnej komisji chowu bydła władzę kasowania uchwał lokalnych komisji i suspendowania nawet czynności tej lokalnej komisji, jeżeli się nie zgadzają z uchwałami centralnej komisji“.

Dr. Pawlikowski: Ankieta zajmowała się gorąco wnioskiem p. Frommela, lecz uwzględnivszy obecne stosunki w kraju, nie mogła go uchwalić, a to dla braku dostatecznej znajomości stosunków kraju naszego. Zmianę w sposobie premiowania bydła uwzględniono w uchwałach ankiety, z żądaniem premiowania obór włościąńskich, do czego płatni inspektorowie okręgowi są niezbędni.

Hr. Kr u k o w i e c k i uważa również wniosek p. Frommela za przedczesny.

Prof. Pańkowski uważa zasadniczą myśl p. Frommela za znakomitą, ale w praktyce trudną do przeprowadzenia a to dla braku funduszy i z powodu wielkiej różnorodności kraju.

P. Frommel przypomina, że jeszcze przed 10 laty podnosił myśl ujednostajnienia ras w kraju, na co zgodził się i książę prezes i prof. Pańkowski. Pod ujednostajnieniem ras nie rozumiem jednej rasy, lecz kilka.

Dr. Rutowski wskazuje, że to co zawiera rezolucya ankiety, jest identyczne z jego wnioskami do Sejmu, radzi przyjąć wszystkie wnioski ankiety.

P. Breuer jako sprawozdawca odpowiada p. Myszkowskiemu, że Komitet troszczy się wiele o bydło włościąńskie — ujednostajnienia ras Komitet nie spuszczał z oka — wniosek p. Frommela zajmował członków Komitetu i ankiety.

(Dalsze obrady odroczone na posiedzenie wieczorne).

Posiedzenie wieczorne w dniu 18. marca 1891.

Przewodniczący książę Adam Sapięha.

Książę przewodniczący poddaje pod głosowanie wnio-

ski hodowlanej ankiety, której wszystkie punkta zostają przez Radę Ogólną przyjęte.

Dodatkowy wniosek p. Myszkowskiego upadł.

Dr. Pawlikowski sprzeciwia się przyjęciu dodatkowego wniosku p. Frommela, gdyż wspomina w tymże o wniosku dr. Rutowskiego, o którym uchwały ankiety nie czynią wzmianki.

P. Struszkiewicz uważa dodatkowy wniosek p. Frommela wskutek zasadniczej uchwały wniosków ankiety za zbyt czyny.

Dr. Pawlikowski wnosi: Gdy we wnioskach ankiety zawartem jest żądanie, aby do opracowania szczegółów ustawy o licencyonowaniu buhajów wezwane były Towarzystwa gospodarskie, Rada Ogólna uchwała: aby przy opracowaniu tych szczegółów wzięto pod rozwagę wnioski p. Frommela.

Wobec tego p. Frommel cofa swój wniosek, a zostaje ostatni wniosek dr. Pawlikowskiego przyjęty.

P. Potworowski Henryk wnosi: Przypomina się Oddziałom powiatowym, że buhaje licencyonowane mają być przez odnośne Oddziały powiatowe Towarzystwa gospodarskiego przynajmniej raz do roku zrewidowane co do stanu ich zdrowia i o ile odpowiadają miejscowym warunkom. Wynik tej kontroli ma być przesłany Komitetowi centralnemu.

Pp. Jaroszyński i Breuer sprzeciwiają się temu, gdyż regulamin to przewiduje, wobec czego wniosek upadł.

II. P. Paygert referuje wnioski Oddziału lwowskiego w sprawie **położenia ekonomicznego większej własności ziemskiej** i o środkach służących do jego polepszenia kończąc następującymi wnioskami:

1) Towarzystwo gospodarskie uznając potrzebę i pożyteczność szkoły dublańskiej, uważałoby wszelkie tamowanie dalszego jej wzrostu ze względu na nowo powstający wydział agronomiczny w Krakowie, jako dla interesów rolniczych naszego kraju szkodliwe.

2) Towarzystwo gospodarskie uznaje za konieczne w interesie większej własności założenie kilku szkół rolniczych niższych, kształcących ekonomów i dozorców, oraz większej ilości szkół dla parobków.

3) Towarzystwo poleca uwadze Wydziału krajowego i komisji rolniczej sprawę założenia w różnych okolicach kraju prywatnych, ze skarbu krajowego subwencyonowanych i przez władzę autonomiczną nadzorowanych folwarków wzorowych, przy których mogłyby istnieć szkoły dla parobków; oraz uważa za wskazane założenie kilku stacyj doświadczalnych dla sztucznych nawozów i nasion.

4) Towarzystwo poleca Komitetowi wystosować do Rządu i Wydziału krajowego prośbę, w sprawie wniesienia do Sejmu ustawy kommasacyjnej.

5) Towarzystwo poleca Komitetowi zapytać Rząd, czyby nie był skłonnym do wdrożenia przymusowej kommasacji obszarów leśnych

6) Towarzystwo ma wnieść do Wydziału krajowego, względnie do Sejmu petycję o przeznaczenie znaczniejszego funduszu na subwencye dla prywatnych właścicieli ziem-

skich w celach melioracyjnych, z uwzględnieniem tych miejscowości, gdzie petentami są wspólnie obszary dworskie z gminami.

Dr. Pilat odpowiada referentowi, że postawił zbyt wiele wniosków, których dokładne omówienie przekracza zakres działania Rady Ogólnej, a na poszczególne punkta odpowiada następująco:

Rozwoju szkoły dublańskiej nikt nie chce tamować, ogół uznaje potrzebę niższych szkół rolniczych, których liczba ciągle się zwiększa, ale brak sił nauczycielskich przeszkadza pomnożeniu tych szkół.

Co do kommasacyi, sprawę tę poruszył w Sejmie wiceprezes dr. Gross przed 3 laty, następnie Namiestnictwo wezwało Komitet do zwołania ankiety, lecz dotąd sprawa nie została załatwioną. Komitet jej nie zaniedbał, a nawet prosił Namiestnictwo o przyspieszenie jej

Co do tępienia szkodników zauważa p. Pilat, że jest ustawa jedynie co do kanianki i ostu, lecz kwestya organizacyi policyi wiejskiej jest powodem jej niewykonania.

Co do lasowych korezunków jest referent w błędzie, gdyż termin zalesienia jest ustanowiony na lat pięć.

(Przewodnictwo obejmuje dr. Gross.)

Dr. Pawlikowski zgadza się z wywodami dra Pilata, uważa wzmiankę o szkole dublańskiej za niestosowną, gdyż szkoła ta odpowiada naszym stosunkom i jest dobrą, chociaż małe reformy są potrzebne. Stacye doświadczalne są nader ważne, lecz na razie wystarczy jedna stacya, a ta jest zadaniem szkoły dublańskiej. By zapobiedz w przyszłości ogólnikowym wnioskowi, wnosi: „Komitet zastanowić się zechce nad tem, w jaki sposób możnaby na czas pewien przed Radą Ogólną zaznajomić Członków dokładniej, niż to na teraz ma miejsce z treścią wniosków zgłoszonych na Radę Ogólną celem umożliwienia im rozpatrzenia się i przygotowania do dyskusyi.

P. Paygert oświadcza, iż zgodziłby się na odesłanie wniosków do Komitetu.

P. Jaroszyński wnosi: Rada Ogólna odsyła wnioski Oddziału lwowskiego do Komitetu celem rozpatrzenia takowych i możliwego zużytkowania.

Dr. Pawlikowski sprzeciwia się temu i radzi przejść do porządku dziennego.

P. Komornicki żąda umieszczenia referatu pana Paygerta w „Rolniku”.

Przy głosowaniu upadł wniosek dra Pawlikowskiego co do przejścia do porządku dziennego, zaś został przyjęty wniosek p. Jaroszyńskiego, a wniosek dra Pawlikowskiego o ogłaszaniu w przyszłości programu Rady Ogólnej został przekazany Komitetowi.

III. Wniosek Oddziału sanockiego dotyczący utworzenia Rady rolniczej przy Ministerstwie rolnictwa spadł z porządku dziennego.

(Przewodnictwo obejmuje dr. Tadeusz Pilat).

IV. Dr. Gross z powodu nieobecności referenta Oddziału sanockiego przedstawia sprawę uproszczenia rachunków gorzelnianych, poruszonych przez tenże Oddział w na-

stępujący sposób: „Poleca się delegatom Oddziału na Radę Ogólną aby podnieśli na tejże konieczność uproszczenia rachunków prowadzonych przez organa nadzorcze nad produkcją gorzeli tak, aby przedsiębiorca potwierdzając rachunki, miał możność skonfrontowania takowych, dalej aby organa nadzorcze rachunki swe przedstawiały dokładniej tak, aby pomyłki nie miały miejsca”.

Dr. Gross uważa iż sprawa uregulowania kontyngentu, kwestya fałszywych zegarów, sprzedaży okowity na wagę, jakoteż i inne są o wiele ważniejsze niż powyższe żądanie Oddziału i wnosi: „Poleca się Komitetowi, by zwołał ankietę gorzelników, któraby zbadała wszystkie podnoszone grawamina i wypracowała memoriał do Rządu i do Koła polskiego”.

P. Komornicki, delegat sanocki, przytacza przykłady nader niedbatego prowadzenia rachunków przez władze skarbowe, wskutek czego zaległości jakieś dopiero po kilku latach ściągane bywają, ob staje przeto przy wniosku Oddziału.

P. Frommel uważa niedokładne rachunki jako złe konieczne, zwraca natomiast uwagę, by od Rządu żądać żelaznych odbieralników.

Dr. Gross stawia poprawkę, by projektowana ankietą zajęła się także zbadaniem wniosku Oddziału sanockiego, poczem oba wnioski dra Grossa zostały uchwalone.

V. P. Siwicki przedstawia imieniem Oddziału pokuckiego sprawę monopolu soli, zakończając następującym wnioskiem:

Rada Ogólna poleca Komitetowi, aby się udał do Koła polskiego w Wiedniu z prośbą, aby w celu umożliwienia niższych cen soli wyjednało we właściwej drodze zniesienie monopolu soli z równoczesnym zaprowadzeniem uniarkowanego podatku konsumcyjnego od soli — nim zaś to nastąpi, aby uzyskało przywrócenie wyrobu dawniej praktykowanego soli dla bydła, w ostatecznym zaś razie znaczne obniżenie ceny odpadków soli „omoki” i t. p. przydatnych do użytku dla bydła.

P. Gurski sprzeciwia się podnoszeniu sprawy zniesienia monopolu i stawia wniosek: „Rada Ogólna powtarzając swą uchwałę zeszłoroczną, dotyczącą ujednostajnienia cen soli, poleca Komitetowi poczynienie dalszych kroków, celem uzyskania tego żądania”.

Dr. Gross oświadcza, że przeprowadzenie wniosku Oddziału pokuckiego jest zależne od ugody z Węgrami i sądzi, że Komitet mógłby czynić na razie starania co do sprzedaży omoki i denaturalizacyi soli.

Przy głosowaniu pierwsza część wniosku upadła, druga część została uchwalona, oraz przyjęto dodatkowy wniosek p. Gurskiego.

(Przewodnictwo obejmuje napowrót dr. Gross).

VI. Dr. Wielowiejski motywuje wniosek Oddziału pokuckiego: „Zważywszy, iż w zachodniej części naszego kraju panuje przeludnienie, a wskutek tego emigracya ludności rolniczej, równocześnie zaś objawiają się indywidualne usiłowania skierowania tej ludności ku wschodowi,

gdzie panuje brak robotnika przy coraz większym tegoż zapotrzebowaniu — Walne Zgromadzenie uprasza Komitet, by raczył rozpocząć kroki ku wspomnieniu tych usiłowań przez wzięcie inicjatywy w przeprowadzeniu potrzebnej ich organizacyi a ewentualnie stworzenie specjalnego organu pośredniczącego w tej sprawie.

Referent zwraca uwagę na brak robotnika, który się okaże przy założeniu fabryki cukru w Tłumaczu, gdyż na wschodzie odbywają się żniwa za snop, gdy robotnik z zachodu za gotowe pieniądze o 60% taniej tę pracę wykona.

Dr. Gross zapewnia że Komitet chętnie zajmie się tą sprawą, poczem wniosek przekazano Komitetowi.

Dr. Gross zamyka obrady o godz. 8-mej min. 15, żegnając zebranych i polecając Encyklopedyę rolniczą warszawską II. wydanie wspominając o 25% rabacie, jeżeli 100 egzemplarzy zostanie nabytych.

P. Wiśniewski dziękuje imieniem zebranych dr. Grossowi za przewodnictwo, wyrażając życzenie, by zdrowie dozwalało mu w najdłuższe lata zastępywać księcia Prezesa.

Na tem obrady zakończone.

(Treść obrad XXVI. Rady Ogólnej wypracowało biuro Towarzystwa gospodarskiego i redakcyja „Rolnika“ ogłasza dokładnie podług udzielonego jej oryginału). Red.

Uprawa lnu.

Uprawa lnu jest we wielu okolicach naszego kraju prowadzoną na dość wielką skalę, małymi zaś kawałkami prawie wszędzie zdybać można len, bo chociaż przedza lniana niema teraz u naszego ludu tego znaczenia co dawniej, gdy bawełniane liche wyroby nie były jeszcze po wsiach rozpowszechnione, to zawsze jeszcze wiele pracowitszych kobiet uprawia go bądź na sprzedaż, bądź na płótna wyrabiane przez wiejskich tkaczy dla domowego użytku, bądź wreszcie dla siemienia, którego produkcya nawet we większych gospodarstwach mogłaby się opłacać, bo oprócz olejnego ziarna mieć można jeszcze włókno, wprawdzie grubsze jak przy umyślnej na włókno uprawie, ale zawsze reprezentujące pewną wartość.

Zdawałoby się więc, że uprawa lnu powinna być dokładnie znaną, tymczasem, jeżeli sobie przypomnimy jak lny włosciańskie często wyglądają, można o tem po trosze wątpić. Niskie, żółtawo-zielone rośliny wskazują na jakiś brak w glebie, zdarzająca się zaś dosyć często kanianka albo życica lnowa (*Lolium linicolum*) zdradza niedbałość przy oczyszczaniu nasienia do siewu, albo kupno źle czyszczonego nasienia. W nasionach lnu sprowadzanych przez Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego niema przynajmniej tych chwastów, i gdzie takie nasienie posiane na dobrem polu, daje piękne włókno.

Rodzaj gruntu nie znaczy przy uprawie lnu tak wiele, jakby się zdawało, udaje się on bowiem na bardzo różnego rodzaju gruntach, byle tylko były nie za ubogie i nie za

płytkie, nie za mokre ale też i nie za prędko i nie za głęboko wysychające. Najdelikatniejsze włókno udaje się na miernie wilgotnych (nie mokrych!) piaszczystych glinach, jakoteż na dobrze osuszonych stawiskach z lżejszą pruchnicowo-gliniastą ziemią; na korezunkach świeżych udaje się również dobrze, gdy na bogatych pruchnicowych ziemiach rośnie wprawdzie bujnie, ale miewa włókno grubsze i często wylega. Najmniej dla lnu odpowiednie są cięższe chłodne gliny lub ilaste ziemie, jakoteż suche piaszkowe ziemie. Najlepsze lny udają się w okolicach z klimatem wilgotnym jak np. okolice nadmorskie (Żmudź, Inflanty, Belgia, Irlandya) i tam uprawiają je nawet na lekkich piaszczystych ziemiach, gdy w krajach dalej od morza położonych, przedewszystkiem udaje się w okolicach podgórskich i górskich, a przynajmniej przerzniętych licznymi potokami i stawami. U nas najlepsze lny udają się na podgórzach karpaccich, co może temu przypisać należy, ponieważ w tamtych stronach często ziemia zawiera więcej niżeli gdzieindziej soli kuchennej, doświadczenia bowiem (Fleischmana) wykonane prawie przed 20 laty wskazały, że użycie nawozu zawierającego niewielkie ilości soli kuchennej oddziaływa dodatnio na delikatność włókna; to samo lny belgijskie i nadbałtyckie zawdzięczają może również swoją dobroć soli kuchennej, doprowadzanej tam ziemi silniejszymi od morza wiejącymi wiatrami. Kainit, zawierający zawsze pewien procent soli kuchennej, oddziaływa również na len dodatnio i to nietylko na włókno ale i na olejność nasienia, co było również stwierdzone doświadczeniami (Szyszkiina doświadczenia o wpływie chlorku potasu na len 1871).

Pod len nie powinno się bezpośrednio silnie gnoić, a jeżeli to czynić potrzeba, natenczas zgnoić w jesieni skruszonym gnojem; najlepiej zaś siać len w drugim polu po dobrem wygnojeniu. np. po rzepaku albo po jakiej okopowej roślinie. Z sztucznych nawozów najodpowiedniejszy kainit z dodatkiem niewielkiej ilości superfosfatu lub mączki kościanej. Na Szląsku pruskim biorą na hektar około 6 centn. metr. surowego stasfurtkiego kainitu i 2 centn. metr. superfosfatu dając pod jesień kainit, zaś na wiosnę przed siewem lnu superfosfat. Stosunkowo niewielką ilość superfosfatu używają dlatego, ponieważ większe ilości robia włókno lnu grubszym i twardszem.

Ziemia pod len powinna być jak najstaranniej uprawiana. W Czechach i na Szląsku pruskim, gdzie lnu bardzo wiele siewają, podkładają wczesnie w jesieni i dobrze włóczę; gdy chwasty powsechodzą, powtarzają płaską orkę, pod zimę zaś orzą głęboko i zostawiają tak do wiosny. Na wiosnę bronują ostro, płytko przeorują, bronują do równości, zasiewają siewem rzutnym i zaciągają jednorazowem bronowaniem. Na małych kawałkach, gdzie pociągów użyć nie można, wykonują odpowiednią uprawę rydlami i grabiami. Na lżejszych ziemiach po zasiewie wałują. Nasiennie powinno być nie głęboko i jednostajnie przykryte ziemią, inaczej wschodzi niejednostajnie, najgłębiej zaś przykryte nasiona wcale nie wschodzą.

Zasiew lnu powinien się odbywać tak wczesnie, żeby nasienie korzystać mogło z zimowej wilgoci, odbywa się więc

najczęściej w kwietniu. Gdy jednak młodemu lnowi bardzo może zaszkodzić późny przymrozek, przeto w okolicach, gdzie z reguły trafiają się takie przymrozki, sieją przy końcu kwietnia a nawet w początkach maja. W ogóle czem suchsza okolica, tem weześnie len powinien być siany, dla zmniejszenia zaś szkody przez możliwie zdarzony przymrozek, dzielią czasem przy wysiewie na większych przestrzeniach zasiew na dwa lub trzy terminy. Późniejsze jak w połowie maja zasiewy często cierpią bardzo od posuchy i od muszek; w ogóle jeżeli siejemy przeważnie dla zbioru nasienia, siał jaknajwcześniej, gdy zaś dla produkcyi włókna, siał można później, chociaż dla tego celu także lepiej siał wcześnie. Za korzyścią wczesnego siewu przemawia doświadczenie zrobione w Dublinach w r. 1869. Len posiany 20. kwietnia był przesłiczny, dosiagnawszy około 30. czerwca 90 *cm* wysokości, gdy lny posiane około 20. maja i na początku czerwca nie tylko były uderzająco niższe, ale miejscami wyniszczyła je muszka zupełnie. Włókno tego ostatniego było też krótsze i grubsze niżeli lnu wczesnego (kwietniowego). Sprowadzony wtedy przez Towarzystwo gospodarskie instruktor z Belgii p. Watteyne, uznał ten ostatni len za wzorowy tak co do rozwinięcia łodygi jak i co do cienkości włókna.

Nasienie lnu jako drobne, nie powinno być nigdy głęboko ziemią przykrywane i dlatego do zabronowywania używać bron lekkich albo grabi; 2 do 3 *cm* przykrycia wystarczy najzupełniej.

Ilość nasienia mającego się użyć na hektar zależy od celu, jaki mamy przy uprawie lnu. Jeżeli kto sieje na włókno, używać będzie na hektar do 3 centn. metr. dobrego nasienia, jeżeli zaś na nasienie, natenczas 150 *kg* wystarczy; chcąc mieć i nasienie i zawsze jeszcze dobre włókno, bierze się 2 centn. metr. na hektar. Siejąc na nasienie dobrze jest używać siewnika, gdy przy uprawie na włókno lepszy siew rzutowy, przyczem dla jednostajnego rozsiania sieje się na krzyż.

Jeżeli len posiany na ziemi, ulegającej łatwo zaskorupieniu po gwałtownym deszczu, natenczas można po posianiu dla zapobieżenia zaskorupienia posypać pole skruszonym zupełnie nawozem, albo jeżeli gdzie na gunie leży kupka starej zupełnie przegniłej słomy, tę pokruszyć i nią cienko posypać posiany len. Skorupa, utworzona przed zejściem lnu, jest bardzo szkodliwą bo utrudnia w wysokim stopniu wschodzenie i gdyby się utworzyła, należy ją jakimś sposobem drobno pokruszyć.

Posiany len wschodzi, jeżeli ziemia wilgotnawa w 6 do 10 dni, w czas posuszny i gdy ziemia sucha, wschodzenie spaźnia się i rozwój zeszlých roślinek jest też powolniejszy. W każdym razie len trzyma się parę tygodni bardzo niski i w tym czasie, skoro się tylko pokażą jakie chwasty, trzeba je starannie wyrwać, jak w ogóle w lnie chwastów żadnych być nie powinno.

Czas wybierania lnu, wybierania rękami, zależy od tego, czy len ma dawać samo włókno czy tylko nasienie. Jeżeli nam chodzi o to, żeby włókno było najdelikatniejsze, najelastyczniejsze, najłatwiej bielące się, natenczas wyrwać się len wkrótce po przekwitnieniu, gdy górne listki są je-

szcze wszystkie zielone, przeciwnie gdy nam chodzi o dojrzałe nasienie, czekamy, aż listki żółkną i torebki zbrunatniałe obejmują zupełnie wykształcone ziarna. Przy tem pamiętać jednak trzeba czy posialiśmy len słowień, tj. taki, którego główki dojrzałe nie otwierają się, czy len samosiej wydający główki nasienne, pękające przy dojrzaniu. Do pierwszego gatunku należą lny sprowadzane z Rygi Parnawy lub Żmudzi, które też spokojnie pozostawiać można do najzupełniejszego dojrzania, gdy z samosiejem spieszyć się trzeba, bo czasem jeden lub dwa dni upalnych wyrządzić może wielką szkodę w ilości nasienia.

Jeżeli oprócz włókna chcemy mieć także i pewną ilość nasienia, natenczas wybiera się len przed zupełnym dojrzaniem wszystkich główek.

Len wybiera się w takiej porze dnia, gdy ani rosa ani deszczem nie jest zmoczony i rozkłada się na płu garściami, rozgartując nieco, żeby łatwiej podsychał; można go też odwracać dla przyspieszenia wysychania. Inni ustawiają garście w daszki i kopki. W snopki wiąże się len dopiero wtedy, gdy wysechł zupełnie, inaczej bowiem mógł by się zaparzać co najniekorzystniej wpłynęłoby na jakość włókna. Jeżeli len ma być moczony w stanie świeżym, można go zaraz wiązać w snopki, odwołone wkrótce do miejsca moczenia.

Główki lnu mającego być moczonym w stanie świeżym, obrywa się tak zwaną czochrą, rodzajem grubego grzebienia umocowanego na kobylnicy, gdy len nasienny albo mający być w stanie suchym moczony, wyziarnia się także czochranem albo po prostu wymłacaniem i klepaniem kijanką.

Nasienie lnu po oczyszczeniu z plew i łupin powinno być przechowywane w suchym miejscu, ażeby się nie psuło, do czego bardzo jest skłonne. Do siewu przeznaczone nasienie powinno być szczególnie starannie przechowywane; praktycy twierdzą, że dwuletnie nasienie jest lepsze do siewu, jak jednoletnie, przechowując więc nasienie dłuższy czas należy go często przesuszowywać, ażeby nie zatechło i utrzymywało się suche.

W. T.

OGÓLNE ZEBRANIE

Członków Towarzystwa uprawy tytoniu odbyte we Lwowie dnia 17. marca 1891.

W nieobecności prezesa księcia Leona Sapichy zagaił Zgromadzenie wiceprezes p. M. Krzysztofowicz krótkim rzutem oka na działalność Towarzystwa i uzyskane rezultaty. Te ostatnie są dowodem, jaką potęgą jest zjednoczenie choćby najslabszych sił, jeśli się prostymi drogami zdąża do celu jasno wytkniętego. Towarzystwo działa intensywnie niespełna dwa lata — plantacye tytoniu jakościowo i ilościowo się podnoszą, produkt nasz zostaje odznaczony na wystawie rolniczej wiedeńskiej trzema medalami — bo z góry powiał inny wiatr, bo podniesiono ceny i klasyfikacya produktów w magazynach stała się bardziej ludzką

i sprawiedliwą. Podniesienie się ceny przeciętnej cent. metr., z 13 złr. w roku ubiegłym na 17 złr. przy tegorocznym zbiorze uwydatnia różnicę w postępowaniu organów rządowych, któremu niepodobna odmówić uznania. Towarzystwo powinno wytrwać w tej wdzięcznej pracy, stawiając sobie za hasło z jednej strony pracę nad wzmaganiem kultury plantacyi, z drugiej zaś strony obronę plantatorów przed wszelkiego rodzaju szyskaną i weksacyami.

Po odczytaniu sprawozdania Komitetu za rok 1890 wywiązuje się ożywiona dyskusya w sprawie i co do sposobu użycia subwencyi uchwalonej przez Sejm na cele Towarzystwa. W dyskusyi powyższej biorą udział obecni na Zgromadzeniu członkowie komisji rolniczej nowo utworzonej hr. Stanisław Stadnicki i Tadeusz Langie, zaznaczając, iż komisya w zasadniczych punktach uchwaliła przychylić się do propozycyji poczynionych przez Komitet, ze względu jednak, iż Wysoki Sejm przeznaczył 200 złr. dla stacyj doświadczalnych, zredukowała komisya proponowany dla tychże zasiłek do drugich 200 złr., uzyskaną zaś z tej redukcyi kwotę 500 złr. wskazuje na zbudowanie wzorowych suszarni. P. prof. Tyniecki i H. Wielowiejski zastanawiają się nad kwalifikacyą ustanowić się mającego lustratora z pensyą i ryczałtem na objazdy 1000 złr., tudzież nad sposobami suszenia tytoniu i urządzenia suszarni. P. Siwicki prosi Komisyę rolniczą, aby zechciała zezwolić na pewne „virement” tj. swobodę użycia na inne cele kwoty 250 złr. przeznaczonej na subwencyonowanie rozsadników a nie dającej się użyć na powyższy cel z powodu spóźnionej pory.

Ponieważ równocześnie rozpoczęło się posiedzenie Towarzystwa gospodarskiego, dla krótkości przeto czasu przekazało Zebranie Komitetowi załatwienie innych przedmiotów porządku dziennego jak też uzupełnienie się dwoma członkami w miejsce dwóch członków, którzy z Komitetu wystąpili.

Na tem zamknął przewodniczący posiedzenie dziękując gościom i Członkowi Komisji rolniczej za ich obecność i okazaną Towarzystwu przychylność, niemniej podnosząc zasługi około Towarzystwa i obywatelską gorliwość księcia prezesa, który polecił usprawiedliwić swoją nieobecność na Zgromadzeniu ważnemi przeszkodami.

Korespondencya.

Jagielnica 6. kwietnia 1891.

(S) Przebieg tegorocznej zimy w naszej okolicy dawał wszelaką nadzieję, że oziminy wyjdą z pod śniegu w zupełnie dobrym stanie, bo w początku zimy przed spadnięciem śniegu większego ziemia zamarzała zupełnie, a przez całą zimę aż do połowy marca oziminy zupełnie przykryte śniegiem, nie były narażone na szkodliwość silniejszych mrozów. Tymczasem dzisiaj znaczną część gospodarzy widzi się zawiedzioną w swoich nadziejach; — wprawdzie po zniknięciu śniegu, co na płaskich wyżynach podolskich do-

piero nastąpiło około 15. marca, oziminy żywo zielone się okazały, ale po 10-stopniowym mrozie 24. marca i ciągle trwających przymrozkach i zinnach zżółkły tak, że wyglądają z daleka jakby ścierni nieprzeorana, w przydołkach zaś i ogółem w najmniejszych wklęsłościach oraz obok miedz widzi się znaczne płyty zniszczonej rumi ozimianej przez wyprzanie. Żyto osobliwie w większej ilości uległo wyprzaniu, wprawdzie dziś jeszcze korzeń żyje i może się odnowić, ale jeśli dłużej przymrozki potrwać może zginąć zupełnie.

W położeniach niższych, albo gdzie większa leżała nawała śniegu naniesiona wichrami, żyto zupełnie zniszczone zostało, a nadseredowi gospodarze, gdzie śniegi wcześniej znikły, twierdzą, że wskutek bardzo zniszczonych nietylko żyt ale i pszenie, będą musieli przeorać całe łany nawet. Koniczyny wyszły z pod śniegu zupełnie dobrze. Nad jarami rzek podolskich, gdzie wszystkie roboty w roli prędzej się odbywają, pozasiewano już owsy, siew ten odbywa się nader żmudnie, bo rano skiba jest na kość zamarznąta, później przy roztajaniu się, czepia się siewaczom do butów a popołudniu dopiero jest możebnem przykrycie broną. — Ot, sieje się na siłę w rolę zupełnie zimną aby zachwycić wilgoć wiosenną, która na Podolu szybko bardzo znika, ale brak odpowiedniej ciepłoty nie rokuje z takich zasiewów należytej korzyści. — Tak to podolscy gospodarze pomimo swych żyznych, bogatych czarnoziemów ciągle są narażeni na mnóstwo niepowodzeń, wynikających najczęściej z naszego ostrego a suchego klimatu, ale z oziminą i na zachodzie nie jest lepiej; przejeżdżając przed tygodniem koleją od Krakowa, widziałem wiele ozimin uszkodzonych a opowiadano, że w okolicach Łańcuta są w tym względzie znaczne szkody, warszawskie gazety rolnicze już dawniej pisały, że na Podolu i Ukrainie gołoledzie ogromnie oziminy zniszczyły.

Towarzystwu tytoniowemu udało się wyjednać u Ministerstwa rolnictwa skuteczne poparcie nauki uprawy tytoniu — oto z państwowych funduszy udzielono 200 złr. panu Zygmunтови Jaklińskiemu, oficyałowi magazynu tytoniowego w Jagielnicy, który ma obowiązek w krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy przeprowadzić wspólnie z nauczycielem rolnictwa naukę i wzorową uprawę tytoniu; z tej nauki będą nietylko bezpośrednio korzystali uczniowie, ale wezmą w niej udział także włościanie, a nawet jeden z większych właścicieli, były uczeń wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, przysłuchuje się tejże nauce. — Nauka uprawy tytoniu, jakoteż istotna uprawa tej rośliny istniała w szkole rolniczej jagielnickiej od jej zawiązania, obecnie w szczegółowym kursie przy pomocy urzędników magazynu odbiorczego tytoniu, wspólnemi siłami i doświadczeniami oraz przypuszczeniem włościan do korzystania z tej nauki, właściwy postęp w tym względzie znajdzie prędsze rozpowszechnienie.

Odbiorcze magazyny tytoniu w Węgrzech posiadają umyślne pola doświadczalne dla uprawy tytoniu i w swych odezwach nietylko dają wyczerpujące objaśnienia co do uprawy tytoniu z doświadczeń na tych polach osiągniętych,

ale zapraszają okolicznych gospodarzy, aby zwiedzali owe pola doświadczalne dla należytego bo naocznego pouczenia się i przekonania się z korzyści postępowszej uprawy. U nas magazyny odbiorcze tytoniowych liści nie mają takich pól doświadczalnych (dawniej podobno były) i wskutek tego wiadomości o uprawie tytoniu dotyczących Panów urzędników są tylko przeważnie teoretyczne. pouczenia więc ich przy objaśzkach między plantatorów nie mogą być należyte skuteczne, co się najlepiej okazuje na bardzo błędnej uprawie tytoniu u włościan okolicznych tuż obok fabryki tytoniowej, w której znaczna część plantatorów jest oraz robotnikami codziennymi fabryki, więc będącymi w ciągłej styczności z kierownikiem tejże.

W samej więc Jagielnicy powszechne są główne błędy w uprawie tytoniu, a to bardzo gęste sadzenie, zupełne niezdejmowanie wierzchołków i najnieprawidłowsze suszenie, bo odbywające się po większej części na ścianach i płatach, narażone na słyty i spieki bez wszelkich ostrożności. Przy tak ogólnej błędnej uprawie tytoniu, plantatorowie nie są w stanie osiągnąć najwyższej możliwej ceny za liście tytoniowe, bo nie potrafią wyprodukować liścia do pokrycia cygar.

Krajowa niższa szkoła w Jagielnicy, nadając swe pole tytoniowe doświadczalne pod kierunek c. k. Urzędu odbiorczego liści tytoniowych, użycza tym sposobem dotychczasowemu kierownikowi krajowej uprawy tytoniowej sposobności do nabrania właściwego doświadczenia, które uzupełnić potrafi skutecznie dotychczasową tylko teoretyczną wiedzę a więc nadto jednostronna. — Takimi wspólnymi siłami jeśli tylko niekorzystne wpływy powietrzne nie przeszkodzą, powinniśmy się tą tu nauką i wzorową uprawą osiągnąć główny cel uprawy tytoniu, to jest wyprodukowanie najwyższej możliwej ilości najwyżej płatnych liści do pokrycia cygar droższych na centn. metr. o 20 złr., które dotychczas prawie zupełnie w jagielnickim magazynie tytoniowym odbierane niebývają.

W bieżącym roku na polu tytoniowym doświadczalnym w krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy, odbęda się porównawcze uprawy z gatunkami: muszkatałowy, palatynat, różany i galic. węgierski tak zwany bilczecki — oprócz tego w mniejszej ilości spróbuje się gatunek Kuba, przysłany z głównej dyrekcji monopolu tytoniowego z Wiednia, oraz syryjski, dany przez prezesa Towarzystwa tytoniowego, księcia Leona Sapiełę. — Te dwa gatunki jako pochodzące z krajów południowych, pewnie będą mniej właściwe dla naszego klimatu.

Przyczyniając się do odpowiedzi udzielonej w Nr. 14 „Rolnika“ na pytanie 7 co do uprawy marchwi pastewnej, wypada mi stwierdzić z własnego doświadczenia, iż marchew pastewna biała z zieloną głową jest bardzo pewnym plonem i nawet podolskie posuchy bardzo dobrze wytrzymuje; uprawiana w gospodarstwie niższej szkoły rolniczej wydała z morga przeszło 200 centn. metr. Zimową porą zadawana koniom przyczynia się do oszczędzenia ziarna na obroki, w tym celu przechować się dała bardzo dobrze aż do połowy marca. — W siewie marchwi trudno uniknąć

nadto gęstego siewu na rzędzie — aby siew ręką należyte skutecznie, radzi pan Tadeusz Fedorowicz w swem „Podolskiem gospodarstwie“ opartem na długoletnim doświadczeniu, użyć na morg 4 kilogr. nasienia marchwi z domieszką 50 do 100 kilogr. mączki kostnej i 5 hektolit. piasku, w ten sposób siew ręczny odbędzie się tak należyte, że przerywanie będzie mniej mozolnem, które należy jak najwcześniej skutecznie, aby uzyskać plon należyty.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Kalifornijski tęczowy pstrąg należy do najszybciej rosnących, a więc do hodowli najkorzystniejszych ryb. W zachodniopruskiej wylęgarni ryb w Königsthal koło Langfuhr wylowiono niedawno temu ze stawku około trzyarowego, oprócz innych jeszcze ryb około 90 sztuk tęczowych pstrągów wagi od 0.25 do 1 funta. Ryby te wpuszczono po stawku przed dwoma laty po wylęgnięciu, gdy były może długości szpilki. Pstrąg ten nadaje się do hodowli w stawach, co do wymagań zaś zajmuje pośrednie miejsce między karpem i zwykłym potokowym pstrągiem, przewyższając tego ostatniego jednak żywotnością o wiele, gdy nad karpem ma tę wyższość, że może być sztucznie wylęgany. Mięso pstrąga tęczowego nie ustępuje w niczem zwykłemu pstrągowemu, należy więc i z tego względu do najcenniejszych ryb.

Drob w Francyi. Hodowla drobiu rozwinięta obecnie we Francyi do wysokiego stopnia doskonałości, przedstawia dział produkcji ogromnej wartości ekonomicznej. Przekonują o tem następujące daty. We Francyi jest około 45 milionów drobiu (kur) które licząc przecięciowo po 2.5 franka, reprezentują wartość 112 500 000 franków. 34 milion. kur lęgających jaja, produkuje rocznie około 100 milion. kureząt, z których odliczając 10 milion. jako zastępujących stare kury, 10 milion. przeznaczonych na konsumpcję, pozostaje jeszcze 80 milion., które po 1.5 franka sprzedane, wykazują poważną cyfrę 120 milionów franków. Każda kura składa rocznie około 90 jaj, 34 milion. kur daje więc 3060 milion. jaj, które obliczając po 6 centymów dają 183 milionów franków. Z powyższego wynika, że kury francuskie produkują w miesiące i jajach rocznie sumę wynoszącą przeszło 337 100 000 franków, która zwiększy się jeszcze, jeżeli do niej doliczymy 6 milion. franków, osiągniętych ze sprzedaży drobiu wypasionego dla wywozu za granicę. Hodowla drobiu jest więc dla Francyi prawdziwą kopalnią złota. (Oest. l. Wochenbl.).

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika 1. 1).

Lwów, dnia 10. kwietnia 1891.

Ruch w handlu zbożowym bardzo ożywiony a wobec znacznego popytu i słabej podaży, ceny w ostatnim tygodniu znacznie się podwyższyły. — Pszenica i żyto poszukiwane. Jedynie na jęczmień i produkta s. ac kowe popyt słabszy, chociaż i na to jest obecnie łatwiejszy zbyt — jak przed kilku tygodniami.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	8.50 do 9.—
Żyto gotowe	6.15 „ 6.40
Owies obrocny	6.25 „ 6.90

Jęczmień	5.50	do	6.25
Rzepak;	10.90	"	11.50
Groch	5.—	"	7.—
Wyka	5.—	"	5.20
Bobik	4.80	"	5.20
Hreczka	7.—	"	7.50
Kukurduza	5.50	"	5.75
Chmiel za 56 kilo	—	"	—
Koniczyna czerwona	40.—	"	48.—
„ biała	—	"	—
Koniczyna szwedzka	—	"	—
Spirytus za 10.000 lt. pret. loco st. kol.	14.—	"	14.25

OGŁOSZENIA.

W Błudnikach

poczta Halicz jest do sprzedania 4 knurki i 5 loszek rasy Yorkshire wieku 6-ciu miesięcy — czystej krwi do chowu — w cenie po 20 zlr. i 17 zlr. 40 kilo nasienia buraków oberndorfskich pastewnych z gwarancją kiełkowania po 60 ct. kilo. 15 centn. metr. wyki gruboziarnistej nasiennej po 5 zlr. 50 ct. Zgłoszenia przyjmuje: 2-3

Zarząd dóbr w Błudnikach.

„Kurjer Polski“

największe i najtańsze pismo polityczne między **niezawisłymi** dziennikami w Galicji, wychodzi w Krakowie codziennie, w olbrzymim formacie i w każdym kierunku informuje swoich czytelników równie dobrze jak szybko. Dział literacko-artystyczny jest w Kurjerze Polskim tak obszerny, że pod tym względem nie może mu sprostać nawet żaden tygodnik literacki.

W fejetonle zawsze powieść oryginalna.

Obecnie drukuje Kurjer Polski wielce zajmującą powieść ADOLFA DYGASIŃSKIEGO napisaną po jego świeżym powrocie z Brazylii, a osnutą na tle stosunków polsko-emigracyjnych pod tytułem!

„NA ZŁAMANIE KARKU“

Praca to bardzo zajmująca i sensacyjna.

Po ukończeniu tego utworu ogłosimy bezzwłocznie powieść JÓZEFA ROGOSZA:

„NA ZIEMI PIASTÓW“

Znakomity krytyk i publicysta warszawski TEODOR JESKE CHOIŃSKI napisał dla Kurjera wyborne studium:

„O POZYTYWIZMIE WARSZAWSKIM“

Prócz tego w dodatku nadzwyczajnym arkuszowym, pojawi się wielkiej wartości praca pod tytułem:

„BAŚNIE LUDU POLSKIEGO“

MIKOŁAJA RYBOWSKIEGO, ze wspaniałymi ilustracjami KRUSZEWSKIEGO, stanowiąca drugie dzieło bezpłatnej „Biblioteki Kurjera Polskiego“.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają **bezpłatnie** początek powieści: „Na złamanie karku“ i „Baśnie ludu polskiego“.

Nowi **kwartalni** abonenci otrzymują także **bezpłatnie** jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“, pomieszczoną w I. tomie „Biblioteki Kurjera polskiego“.

Prenumerata na prowincyi kwartalnie tylko 4 zlr. miesięcznie 1 zlr. 35 ct.

!!!Numera okazowe gratis i franco!!! 2-2

Adresować: Kurjer Polski, Kraków, Szewska 1. 7.

Nasiona drzew leśnych

świeże i pewne

Sosna czarna	1 kilo	3 zł.	— ct.
Sosna ameryk. 20 grm. 30 ct.	1 „	10 „	— „
Jodła	1 „	1 „	— „
Brzoza	1 „	— „	60 „
Klon jaworowy	1 „	1 „	60 „
Jawor	1 „	1 „	— „
Jasion	1 „	— „	60 „
Olsza	1 „	1 „	40 „
Wiąz lub Brzost	1 „	1 „	20 „
Grab	1 „	— „	80 „
Cis 20 gramów 20 ct.	1 „	7 „	— „

poleca

J. Bulsiewicz

skład nasion w Bochni.

9-10

Nasiona leśne

sprzedaje

Zarząd lasów w Borowny

poczta Bochnia.

Sosna pospolita	100 kilo	270 zł.	1 kilo	2 zł.	80 ct.
Modrzew	100 „	200 „	1 „	2 „	20 „
Świerk	100 „	180 „	1 „	2 „	— „
Żyto lasowe Krzyca	100 „	10 „			

Nasiona są świeże i pewne co do siły kiełkowania w następujących 0/0: sosna pospolita 80⁰/₀, modrzew 40⁰/₀, świerk 70⁰/₀. 9-10

Dyrekcya dóbr PAWŁOSIOWA, stacya kolejowa i poczta Jarosław ma na sprzedaż bez wora, wagon loco Jarosław, za 100 klgr. netto. 2-2

nasienie kartofli cebulek Schwarzenbergskich staroczeskich po	1 zł.	60 ct.
nasienie jęczmienia probsteiskiego	7 „	50 „
„ moharu do siewu w maju na zieloną paszę po 10 klgr. na morg	10 „	— „
„ buraków Oberndorfskich	36 „	— „
„ koniczyny czerwonej	52 „	— „
„ wyki ciennej	5 „	50 „
„ grochu białego	8 „	— „

Trawa miodowa

(Holeus lanatus)

9-10

nasienie świeże i pewne na grunta suche i mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zlr.** przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie, Zamówienia skutecznie **J. Bulsiewicz**, skład nasion w Bochni.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.